

30 listopada. I Niedziela Adwentu. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Iz 2,1-5)

(Iz 2,1-5)

Widzenie Izajasza, syna Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy: Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pana stanie mocno na wierzchu gór i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy pójdą i rzekną: "Chodźcie, wstąpmy na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba! Niech nas nauczycy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami. Bo Prawo wyjdzie z Syjonu i słowo Pana z Jeruzalem". On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemieszce, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny. Chodźcie, domu Jakuba, postępujmy w światłości Pana!

(Ps 122,1-2.4-5.6-7.8-9)

REFREN: Idźmy z radością na spotkanie Pana

Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano:

”Pójdziemy do domu Pana”.

Już stoją nasze stopy

w twoich bramach, Jeruzalem.

Tam wstępują pokolenia Pańskie,

aby zgodnie z prawem Izraela wielbić imię Pana.

Tam ustawiono trony sędziowskie,

trony domu Dawida.

Proście o pokój dla Jeruzalem:

Niech żyją w pokoju, którzy cię miłują.

Niech pokój panuje w twych murach,

a pomyślność w twoich pałacach.

Ze względu na braci moich i przyjaciół

będę wołał: ”Pokój z tobą”.

Ze względu na dom Pana, Boga naszego,

modłę się o dobro dla ciebie.

(Rz 13,11-14)

Bracia: Rozumieście chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli. Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzucmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła. Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w

rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądom.

Aklamacja (Ps 85,8)

Okaz nam, Panie, łaskę swoją, i daj nam swoje zbawienie.

(Mt 24,37-44)

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, że przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Wtedy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zostawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumieście: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie".

Komentarz:

Opis potopu w Księdze Rodzaju zaczyna się od stwierdzenia, że wielka niegodziwość zapanowała wśród ludzi na ziemi, do tego stopnia, że Pan Bóg żałował, iż w ogóle ludzi stworzył. Znamienne, że Pan Jezus - mówiąc w dzisiejszej Ewangelii o ludziach, na których spadła kara potopu, w ogóle nie wspomina o ich grzechach. Mówi tylko, że oni jedli i pili, żenili się i za mąż wychodzili, i nawet się nie spostrzegli, jak przyszedł potop, w którym poginęli. Przecież to jest naturalna i nieusuwalna część naszego życia, że ludzie jedzą i piją, żenią się i za mąż wychodzą. O co chodziło Panu Jezusowi, że właśnie to wyeksponował w opisie życia przed potopem?

Bo nie to jest istotą ludzkiego życia, że jemy i pijemy i zakładamy rodziny. Również krowy i zające jedzą i piją i zajmują się swoim potomstwem. Ale tylko człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże; spośród wszystkich stworzeń na ziemi tylko z człowiekiem sam Pan Bóg pragnie się zaprzyjaźnić.

Warto to sobie zapamiętać, że ludzi ukaranych potopem Pan Jezus charakteryzuje przez ten jeden jedyny grzech - że sens swojego życia zamknęli tylko w tym, co łączy nas z nierozumnymi zwierzętami; że Bóg oraz nadzieja życia wiecznego znalazły się kompletnie poza ich horyzontem.

Okres Adwentu powinien być czasem uświadomienia sobie tego wszystkiego w naszym życiu, co czyni nas podobnymi do owych nieszczęśników żyjących daleko od Boga i bez nadziei życia wiecznego. Zatem powinien to być czas wzbudzenia w sobie tęsknoty za Bogiem,

starania się o większą Jego obecność w naszym życiu i w naszych myślach. Niech to będzie czas szczególnych starań o to, aby się z Panem Bogiem bardziej zaprzyjaźnić.

Rzecz jasna, istotne decyzje w relacjach między nami a Bogiem należą do Boga, a nie do nas. Do nas należy oczekiwanie oraz święty niepokój, ażeby nie przegapić Bożego do nas przyjścia. Syn Boży przyszedł do nas nie dlatego, że sprowadziły Go na ziemię nasze ludzkie tęsknoty, ale dlatego, że taki był przedwieczny zamysł Bożej miłości do nas. Rozpoznali Go jednak tylko ci ludzie, którzy trwali w adwentowym oczekiwaniu na Mesjasza.

Obecnie można mówić o dwóch rodzajach przyjść Pana Jezusa do nas. Najpierw o tych zwyczajnych przyjściach w naszym życiu powszednim, o których święty Augustyn powiedział: "Lękam się Chrystusa, który do mnie przychodzi i mija mnie, a ja Go nie dostrzegam i On już nigdy nie wróci". Tak, bo jeśli ja dzisiaj nie rozpoznam Pana Jezusa do mnie przychodzącego, to On z tym darem i wezwaniem może już nigdy do mnie nie wrócić.

A drugie przyjście Pana Jezusa to już oczywiście przyjście ostateczne. Całe nasze życie niech będzie Adwentem, tego przyjścia oczekiwaniem.

O. Jacek Salij OP